

RAJ ZABAW

trawka huśtawka
mrówka na trawce

słomka zastania
słonia

jeleń porzuca rogi
i cień

w cieniu
czary czają i
ruczają

lew
zębaty ziew
nuda zła

próg nocy
kruk północy

lemur od wczoraj
wchodzi
na mur

i wąż i wąż
znów wąż
wciąż wąż
na wszystkich
ścieżkach
uwięziony
węże jak jeden
wąż
przez cały
raj
wąż żyworodny
pierworodny
ogon

wrona milczy bo
szalona

a ja tu
jestem adam

żywe
wytykam
nazywam

nieodwołalnie

SEN ADAMA

w otwartych ustach
w otwartym oku
twoje mieszkanie
człowieku

twoje mienie
kamienie

w kieszeniach

tożsamość

usta
otwarte
na ościel

na śmiech

RAZEM CZY OSOBNO?

ja bym jednak
pisał „nie” zawsze osobno
żeby nie ściągalo
bytu w niebyt
nie zarażało
i tak niezbyt zdrowego
organizmu

*

plugi leżą jak długie
topór podnosi łeb

poszumy
pogłosy
pokłosy?

to rdza rzy
to jeszcze nie

topór skłonił łeb

walczyk dudni
w cembrowanej
pamięci

ktoś układa
traumę
do trumny

ROZMAZUJE SIĘ

co za cholera!

pisane rano
może nawet wczoraj
wieczorem

piętnaście lat temu

a nie chce zaschnąć

PRZODKOWIE

robili rzeczy pożyteczne
powozy siodła buty kiełbasy
robili przysługę światu
byli cukiernikami ogrodnikami
jeden był wprawdzie aktorem
grał zbrodniarzy
ale na starość
został notariuszem
najbardziej przedsiębiorczy przodek
budował domy
zaczął i nie umiał przestać
inny robił powstania
(o ile wiem nieudane)
też nie mógł przestać
potem przyszedł w rodzinie
czas słowa drukowanego
dziadek był księgarzem
rodzice pisali książki
i ja piszę
trudno zacząć
trudno przestać
dodawać

kiedyś czcionki
były z ołowiu

siedząc w kucki za piecem
chciałem być panem
z laską i cygarem
i płodzić dzieci
rządzić

wiatrem bo kiedy
za dużo wiatru
ucieka latawiec
a kiedy za mało
płóży się

albo za dużo pogody
albo za mało

*

skraj ku lataniu

na skraju skręta żar
skraj się skrada
do ust

co tworzy twarz?
to co się zbliża
i trwoży

WRÓBEL

Siedzę na dachu

a tam w dole hurgot
chrobot czort
wie co
trzeba zrobić szlus
ostrzę już dziób
siedzę w kwiecie
premedytacji

na dachu
zasępiony wróbel

w garści
zimnego wiatru

ABY WYŚLAĆ

aby wysłać list
muszę opróżnić butelkę
żeby rzucić butelkę
muszę pojechać nad morze

żeby dojechać nad morze
muszę kupić bilet

ile muszę sprzedać butelek
żeby było

na bilet

CZARNY ROMAN

chodzę
nie szkodzę

zaklinam
nie przeklinam

krzyżem idę
krzyżem leżę
na skwerze

po murach
marzę

błąd
nie obłąd

nie wariat
wariant

*

Żyć w zawieszeniu
pod sufitem

jak żyrandol
na prąd stały

i świecić

kiedy sobie
pan zażyczy

NIE CZYJE

bezsenne beczynne
bezdomne bezdrożne

bežnożne
puste buty

pod śmietnikiem
stoją bez śladu

NIE NA MIEJSCU

Zrobiła sobie *selfie*
a więc dziś istnieje
poszła do pracy ale tam nie było pracy
nie było mostu którym szła
szła w świetle ale to nie było światło
ani ciemność ani jasność
może ciemność może jasność
ani to ani to
może i to i to
mijała ich ale to nie byli oni
i nie inni
czuła się nieswoja nie nasza nie moja
kropla morza
może kropla krwi
w morzu
szła bez parasola bo to nie był deszcz
bo to nie była ona
nadpływały chmury żartaczy
a ona tylko płóc

płać za płćć
płać za płćć

KWITY PARKINGOWE

za mną nieskończoność
przede mną nieskończoność

a ja
stoję w korku

